

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSTUSA
i DLA JEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,
PRAWDĄ i ZGODĄ!

PRENUMERATA KWARTALNA W POLSCE: **2 złote**, we Francji 10 fr. — W Ameryce rocznie 2 dol.
CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 złotych, 1/2 strony 100 zł, 1/4 strony 50 zł, 1/8 strony 30 zł.
Drobne od wyrazu 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek Główny 6, I p. — Konto P. K. O. Nr. 400.900 — Telefon 2076

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Triumfalny pochód szczątków Króla-Ducha

Dnia 16 czerwca b. r. rozpoczął się triumfalny pochód szczątków Juljusza Słowackiego z ementarza paryskiego do Ojczyzny. Jak już donieśliśmy, trumna mieszcząca w sobie prochy Wieszcza, została przewieziona do portu francuskiego w Cherbourgu, a stąd na okręcie polskim „Wilja” do portu polskiego w Gdyni, gdzie prochom Juljusza złożył hołd imieniem rządu, min. Dobrucki. Po odprawieniu modłów i złożeniu wieńców przeniesiono trumnę na pokład torpedowca „Mazur”, który zawiózł ją do portu gdańskiego na Westerplatte. Tu znowu przeniesiono trumnę z okrętu wojennego na statek wiślany „Mickiewicz” i na nim odbyły drogę prochy Słowackiego biegiem Wisły, przez Tezew, Grudziądz, Toruń, Włocławek i Płock do Warszawy. Na pokładzie statku na wysokim katafalku ustawiona była trumna, cała zasypana wieńcami i żywym kwieciami.

Wzdłuż brzegów Wisły, mimo niepogody, ustawiły się tłumy ludności. Nadjeżdżający statek witały chóry, orkiestry cywilne i wojskowe, przeciągłe głosy syren fabrycznych, okrętowych i kolejowych, pochylały się na znak czci sztandary.

W niedzielę, 26 czerwca, o godz. 6 po południu, zawinął statek do przystani warszawskiej, gdzie przy moście Poniatowskiego oczekiwali

nań reprezentanci Sejmu i Senatu, rządu, korpus dyplomatyczny oraz członkowie organizacyj literackich i dziennikarskich.

W chwili dobijania statku do brzegu, orkiestra wojskowa odegrała marsz żałobny Szopena, a oddziały wojskowe sprezentowały broń. Przedstawiciele literatów polskich wzięli trumnę na swe barki i przenieśli ją na przygotowany karawan.

Przez wspaniale udekorowane ulice ruszył pochód na plac Zamkowy i zatrzymał się przed kolumną Zygmunta, gdzie imieniem Narodu Polskiego powitał doczesne szczątki Wieszcza p. Prezydent Rzeczypospolitej.

Po tem przemówieniu ruszył kondukt do Katedry św. Jana, gdzie Duchowieństwo z ks. bisk. Gallem odprawiło modły.

Uroczystości zakończyły się o godz. 9 wieczór, poczem katedra pozostała otwartą przez całą noc, a tłumy publiczności aż do rana składały hołd Juljuszowi.

W poniedziałek o godz. 8 rano odprawił nabożeństwo w Katedrze ks. kardynał Kakowski, a o godz. 12 w południe powieziono trumnę koleją do Krakowa, na Wawel.

Przebieg dalszych uroczystości podamy w następnym numerze.

Либр. а. л. р. жана
Н. у. а. в. 6. 1927
27940

Либр. а. л. р. жана
Н. у. а. в. 6. 1927
27940



01518708U

— 2 —

Lekkomyślność.

24 milionów zł. deficytu w ciągu pięciu miesięcy b. r. — Obce produkty spożywcze zalewają Polskę. — Zmniejszył się wywóz zwierząt. — Urzędowe cyfry budzą niepokój. — Nie kupujemy niepotrzebnych towarów zagranicznych!

Po pewnem wahaniu ogłoszono ostateczny **wynik handlu zagranicznego Polski za maj**. Globalne sumy wynoszą: 1) w przywozie do Polski 506.569 ton za cenę **282 milj. 263 tys. złotych** (163.814.000 zł. w złocie); 2) w wywozie z Polski 1.609.943 ton za cenę **196 milj. 735 tys. złotych** (114.177.000 zł. w złocie). **Rezultat w gotówce: deficyt 83 milj. 528 tys. zł.** (49.637.000 złotych w złocie).

Przypominam, że **już i kwiecień dał deficyt 28 milj. 800 tys. zł. w złocie**. Przypominam i to, że poza bilansem z handlu **Polska ma jeszcze miesięczne wypłaty zagranicę** w wysokości przeciętnie 15 milionów zł. w złocie. **Razem tedy — pozostawiając na boku zadłużenie się zagranicą — deficyt płatniczy Polski w ciągu pierwszych pięciu miesięcy tego roku wynosi 244 milionów złotych** (141 milj. zł. w złocie).

Jak **niezdrową, jak lekkomyślną** jest nasza polityka handlowa, świadczą choćby przewidywane **cyfry**, ogłoszone w zeszycie 12 „Wiadomości Statystycznych Głównego Urzędu Statystycznego” z 20 czerwca. Mamy tam porównanie przywozu do Polski za 5 miesięcy 1926 z 5 miesiącami 1927 r. Cyfry specjalnie w „produktach spożywczych” (a Polska jest krajem rolniczym!) są niesłychanie charakterystyczne. Posłuchajcie:

PRZYWÓZ DO POLSKI

	od stycznia do maja 1926 r. zł. w złocie	od stycznia do maja 1927 r. zł. w złocie
1. Pszenica	166.000	44.577.000
2. Żyto	190.000	17.522.000
3. Jęczmień	51.000	228.000
4. Owies	27.000	5.500.000
5. Kukurudza	1.066.000	10 567.000
6. Ryż	3.674.000	8.776.000
7. Mąka pszenna	90.000	2.201.000
8. Mąka żytnia	12.000	140.000
9. Cebula	1.204.000	1 862.000
10. Śliwki	1.219.000	3.068.000
11. Cytryny	1.033.000	1.423.000
12. Pomarańcze	2.689.000	3.483.000
13. Orzechy, migdały, korzenie	2.450.00	3.512.000
14. Herbata	3.745.000	4.680.000
15. Kakao	1.741.000	3.629.000
16. Kawa	6.967.000	7.394.000
17. Ryby	2.364.000	2.689.000
18. Śledzie	6.428.000	11.503.000
19. Tłuszcze jadalne zwierzęce	3.544.000	10.070.000
20. Tłuszcze jadalne roślinne	1.492.000	2.102.000

21. Olej sojowy i ceramowy	1.964.000	3.673.000
22. Wino	954.000	1.740.000
23. Tytuń	11.600.000	10.077.000
24. Pasza	561.000	3.989.000
Razem	59.255.000	176.534.000

Pozatem w tym samym okresie **przywieźliśmy do Polski: w r. 1926 — 16.364 sztuk zwierząt, w r. 1927 — 118.201 sztuk, w r. 1926 za 14 862.000 zł. w złocie produktów zwierzęcych, w r. 1927 za 45.322.000 zł. w złocie.**

W dziale **wywozu** produktów spożywczych mamy: w 5 miesiącach 1926 r. — 156.738.000 zł. w złocie, w r. 1927 — 154.515.000 zł. w złocie. Na sumę tę złożyły się w r. 1927: ziemniaki — 4.212.000 zł., jęczmień 7.835.000 zł., cukier 44.320.000 zł., mięso 20.005.000 zł., jaja 40.594.000 zł., masło i ser 5.626.000 zł., pasza 19.851.000 zł., chmiel 1.989.000 zł.; inne pozycje są zupełnie drobne.

W handlu zwierzętami jest gorzej. Wywieźliśmy w pierwszych 5 miesiącach 1926 i w takim samym okresie czasu 1927 r. następująco: koni w r. 1926 — 27.990 sztuk (w r. 1927 — 13.719 sztuk); bydła rogatego w r. 1926 — 38.386 sztuk (w r. 1927 — 4.050 sztuk); trzody chlewnej w r. 1926 — 317.545 sztuk (w r. 1927 — 249.856 sztuk); gęsi w r. 1926 — 18.570 sztuk (w r. 1927 — 12 041 sztuk). **Razem w r. 1926 — 584.000 sztuk (w r. 1927 — 476.625 sztuk).** Statystyka rządowa podaje, iż za te wszystkie zwierzęta wzięliśmy w r. 1926 — 31 milj. 652 tys. zł. w złocie, a w r. 1927 — 33 milj. 988 tys. zł. **O 107.375 sztuk sprzedaliśmy mniej, a mimo to o 2.336 000 zł. w złocie otrzymaliśmy więcej. Czyżby ceny w świecie tak w ciągu roku podskoczyły? Nie sądzę.** Zestawienia takie, jak powyższe, muszą rodzić pogłoski, że **jest jeszcze gorzej z bilansem**, niż podają optymistyczne ogłoszenia rządowe.

W społeczeństwie cyfry powyższe, znane tylko ogólnie, wywołują **niepokój**. Niestety, miesiąc upływa za miesiącem, a ze strony rządu **nie widać żadnych kroków, aby stosunki poprawić**. Jest to lekkomyślność.

Piszę to dziś publicznie. Dwukrotnie już zwracałem na te stosunki uwagę p. Ministra Skarbu, ale z niewielkim skutkiem; Komitet ekonomiczny Rady Ministrów, odpowiednich rozporządzeń dotąd nie wydał.

Rząd jednak to tylko jedna strona. Drugą stanowi **społeczeństwo**. Niech nasze społeczeństwo nie kupuje niepotrzebnych towarów zagranicznych!

STANISŁAW RYMAR,

Ubezpieczenia społeczne.

Nowa szlachetczyzna. — Nierówność i niesprawiedliwość. — Dobrych wzorów nie chcą widzieć. — Nie obchodzi ich życie i jego potrzeby. — Czy niema niczego pilniejszego?

Ten **gospodarz** jest nieraz biedakiem, zaskutującym na litość. Jeżeli nie jest biedakiem, toby zapłacił, bo potrzebuje stosownej opieki, której w chałupie nie dostanie. Ponieważ jednak jest samodzielny, **zostaje wyjęty z pod prawa**; dla niego niema litości ani pomocy za pieniądze, bo on posiada kilka morgów, a **dla takiego, który coś posiada, niema żadnych względów ani praw.**

Olbrzymia większość ludności zostaje wydana na **samowolę biurokracji socjalistycznej**, tem gorzej, że nowej, a więc tępej i zarożumiałej. Biurokracja ta, **nieodpowiedzialna przed obywatelami**, będzie osobnem państwem w państwie. **Przedsmak tego** już mają ludzie w Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń od ognia. Opierała się ona na zasadzie wzajemności. Ale rząd rozwiązał jej Radę i urządza z niej biurokrację fiskalną. **Podwyższa się więc ludziom opłaty i sekwestruje się chłopów w czasie przednowku bez litości.** Będzie jeszcze gorzej z temi nowymi ubezpieczeniami społecznymi.

Mnie osobiście oburza także i to, że **przedsię-**

biorecy mają płacić, ale głosu nie mają przy zarządzaniu temi pieniędzmi. Jest to **nowa, socjalistyczna szlachetczyzna**. Przed dwustu laty szlachta nakładała podatki na chłopów i mieszczań, ale pieniędzmi temi rządziła sama. Dziś zastępuje się szlachtę przez robotniczych mężów zaufania. Zmienia się plemię uprzywilejowane, ale **zatrzymuje się przywilej, czyli nierówność i niesprawiedliwość.** I oni to nazywają demokracją. Taką samą demokracją była pańszczyzna.

A przecież można było te rzeczy zrobić inaczej. Istnieją w **Danji dobrowolne ubezpieczenia chorobowe** i prawie połowa ludności, bo 40 % z nich korzysta. We **Francji** dobrowolne Kasy pomocy liczą ponad 3 miliony członków. We **Włoszech** prawo nakazuje wszystkim, narażonym na wypadki przy pracy, ubezpieczać się przy pomocy przedsiębiorstwa, ale ubezpieczenia przyjmują prywatne towarzystwa i rzecz kosztuje **bardzo tanio, a zaspokaja wszystkie potrzeby.**

O **Ameryce** nasi socjalistyczni rządcy nie chcą nie wiedzieć, bo to państwo „kapitalistyczne“.

ST. RYMAR.

3

Rzut okiem wstecz.

Szybko — jak widzimy — **jechaliśmy w roztieniu długów.** Czy więc możemy się dziwić, że **po paru latach takiej gospodarki i rządu zagraniczne i bankierzy świata zaczęli się bacznie przyglądać**, co my z ich pieniędzmi robimy, jak gospodarujemy i **co z tego wyniknie.** A gdy zobaczyli, że my **najspokojniej przejadamy ich pieniądze**, ale jeszcze **oszukujemy własne społeczeństwo** drukowanymi sztucznymi markami — zamknęli swoje kasy na dziesięć zamków tak, że do dziś trudno zamki te otworzyć. I teraz jeszcze, gdyśmy gruntownie gospodarkę zmienili, **zamiast pieniędzy przysyłają nam swoich doradców**, swoich rzeczoznawców. Był w r. 1923 angielski wiceminister skarbu, Hilton Young, był w latach 1925 i 1926 amerykański profesor Kemmerer — obaj z całym sztabem pomocników i obaj zostawili nam **całe księgi rad**, jak my rządzić sobą mamy, **ale pieniędzy nie dali.** Warunki zaś, które rządowi, na którego czele stoi p. Józef Piłsudski, postawili w r. 1927 bankierzy amerykańscy, są **bardzo ciężkie.** Warunki te, na język prosty i zrozumiały przetłumaczone, opiewają tak: **damy wam trochę pieniędzy, ale zato gospodarkę całego państwa weźmiemy w swoje ręce lub co najmniej pod naszą kontrolę.** Zły początek w rządach mści się przez długie — jak widzimy — lata.

Taki był stan gospodarczy państwa w cztery lata po uzyskaniu niepodległego bytu. **Przez te całe cztery lata Naczelnikiem Państwa był Józef Piłsudski, u steru rządu stała przeważnie lewica.** W pierwszym Sejmie większość głosów miała lewica, z którą także szli ludowcy. Każde stronnictwo lewicy jaknajprędzej starało się spełnić swój program społeczny. Toteż zgodnie działała dziwna spółka: lewicowe stronnictwa popierały ludowców i ich wnioski, a ludowcy popierali stronnictwa robotnicze i ich wnioski. **Z tego to czasu pochodzą tego rodzaju niemądre ustawy**, jak zakaz pracy ponad określony czas, jak angielska sobota, (46 godzin pracy na tydzień), jak pierwsza ustawa o zasadach reformy rolnej, jak zakaz prywatnej parcelacji.

Z ustaw tych zrazu cieszyło się dużo robotników i dużo chłopów, ale uciecha nie trwała długo. Szybko nadszedł czas pokuty. Europa i Ameryka zamknęły drzwi przed naszą emigracją, zamknęły kasy, zamknęły magazyny. W kraju spadek wartości waluty (kron, rubli, marek) zjadł wszystkie oszczędności i kapitał obrotowy, a wskutek tego każdy wyciągał rękę do rządu: „pożycz, to fabryka pójdzie dalej, nie pożyczysz, to fabryka stanie i robotnik pójdzie na bruk“. Pamiętam, jak dziś, chwilę, gdy socjalistyczne organizacje robotnicze z kopalni węgla w Zagłębiu Sosnowieckiem stawily się w Warszawie i wraz z posłem socjalistą Hermanem Diamandem na czele prosiły ministrów o pożyczkę dla właścicieli kopalni

A przecież tam robotnik lepiej stoi niż u nas wojewoda. I tam są ubezpieczenia powszechne dobrowolne. Amerykańskie ubezpieczenia od choroby tak są urządzone, że sługom, które przestają służyć, a z pomocy lekarskiej nie korzystały, zwraca się wszystkie wpłacone wkładki, tylko bez oprocentowania. Ten niewypłacany procent od składek jest owym zyskiem towarzystwa, który pozwala, że towarzystwo może ponosić ryzyko wydatków na leczenie i pomoc dla ubezpieczonych.

W zaborze austriackim mieliśmy takiesame fundusze pensyjne, czyli emerytalne, np. u kolejarzy. Kto występował ze służby kolejowej i przez to zrzekał się emerytury, odbierał swoje składki z funduszu emerytalnego, a mimo to ci, którzy wysłużyli swoje lata, nie byli krzywdzeni na emeryturze. Wystarczało na nią.

Możnaby w ten sposób urządzić się z emeryturami, czyli rentami robotniczymi. Skarb Państwa ma do tych emerytur dopłacać po kilkadziesiąt milionów rocznie wedle projektu ustawy. Gdyby do tej dopłaty państwowej dolożyć to, co pójdzie na pensje dla urzędników w Kasach Ubezpieczeń i w Zakładach Ubezpieczeń, to kto wie, czyby tych pieniędzy nie wystarczyło na to, żeby nie tylko starym robotnikom, ale i wszelakiego rodzaju wyrobnikom, jak „samodzielni“ gospodarze na morgu, dwóch, czy trzech, wypłacać na starość

rentę. Nie trzeba by wtedy wykluczać szwaczek, tragarzy i t. d.

Ustawa robiona jest przez doktrynerów, którzy naczytali się książek socjalistycznych i chcą ten socjalizm przeprowadzać. Nie liczą się z życiem i z potrzebami. Co Poleszuka, osiadłego na błotach, w dymnej chałupie, może rozczulać, że gdzieś w mieście powiatowym kupiono już lampę kwarcową za pieniądze, w których jest i jego składka, uzyskana za ostatnią zlicytowaną krowę? Trzeba mu naprzód dać możliwość zbudowania chałupy z kominem i podłogą, usunięcia krowy, świń i kur z izby, a potem zbudować mosty i drogi, ażeby mógł dostać się do tego powiatowego miasta. A nasi górale, zwłaszcza Bojkowie i Huculi są w równie pierwotnych warunkach. Trzeba ich umyć naprzód, potem przyzwyczaić do czystej bielizny i schludności w chacie, to potem można pomyśleć i o aparacie Röntgena.

Nieobmyślona ta ustawa wygląda tak, jak gdyby ewakuowany podczas wojny gospodarz, wracając na zorane rowami grunta, gdzie niema ani śladu budynków, przywiózł na nowe gospodarstwo nie budulec, inwentarz, nasiona, tylko zachwalany przez żydów gramofon.

Ustawa ta jest takim socjalistycznym gramofonem dla ludzi, niemających dachu nad głową, ani grosza w kieszeni.

JAN ZAMORSKI.

węgla, bo ci nie zapłacili robotnikom za pracę. A w owym czasie słowo „pożyczyć“ znaczyło tyle, co „daj“, boć pieniądź, dziś pożyczony był wart powiedzmy milion złotych, a oddany za pół roku miał wartość 10.000 złotych. I rząd pożyczal, czyli darowywał pieniądze. Ktoś za to musiał zapłacić. Tak się na samych robotnikach mściły złe rządy i złe ustawy. A chłop — gdy miał jeszcze nieźle pieniądze w kasie i w kieszeni, nie widział w pierwszych latach pomocy od rządu ani znikąd dostatecznej zachęty do kupna ziemi — więc zmarniały jego oszczędności i nie mu nie pomogła radykalna, ale za to bardzo głupia i szkodliwa dla państwa, dla kredytu, dla natychmiastowej parcelacji, ustawa o reformie rolnej.

A więc i stosunki tak polityczne, jak i społeczne były u nas złe. Słusznie o nich pisze ostatni doradca, amerykańsin Kemmerer:

„Program ustawodawstwa społecznego w Polsce wydaje się być nadto ambitnym. Grozi on zagładą swego ostatecznego celu, ograniczając rozwój i ruchliwość gospodarczą“.

„Szybka odbudowa rolnictwa i przemysłu byłaby sama przez się najlepszą asekuracją dla wyższego poziomu dobrobytu społecznego, dając stałe i wzrastające zatrudnienie pracy, oraz dając lepsze wynagrodzenie robotnikom. Wyrażając myśl tę obrazowo: przeladowanie wozu doprowadzić może łatwo do utknięcia obu zagłodzonych koni — rolnictwa i przemysłu na drodze tak głęboko przesiąkniętej zrujnowaną walutą. Poprawcie na-

przód drogę, odkarmcie konie, a w rezultacie dużo większy ciężar świadczeń społecznych będzie mógł być poniesiony“.

Rzeczoznawca angielski, Hilton Young, mówi o tej sprawie tak: „mężowie stanu w Polsce chcieli zrobić w Polsce wszystko i szybko, co tylko najlepszego w świecie zobaczyli, zapomnieli o tem, że zanim zaczną biegać, trzeba nauczyć się chodzić“. Cóż dziwnego, że wiele nosów jest dziś w Polsce rozbitych?! Upadli, potłukli nosy, krwią zrosili ziemię. Chcieli biegać, a nie umieli jeszcze chodzić...!

W tych warunkach spędziliśmy pierwsze 4 lata niepodległości. Ludność szybko biedniała i traciła zaufanie i wiarę w Polskę. Czyż dziwić się można, że obcy tem mniej o Polsce myśleli? Granice nasze od wschodu nie były jeszcze przez Radę ambasadorów zatwierdzone i Rusini i inni ciągle intygowali, aby nam odebrać wszystkie ziemie poza Sanem i Bugiem na wschód położone. Litwa dotąd nie zrezygnowała z odebrania nam ziemi Wileńskiej. Niemcy już z góry zacierali ręce na wiadomości, iż Polska znowu jak przed wiekami, nierządem stoi i że znowu, jak przed wiekami będzie można Polskę rozegrać bezkarnie... Zwalczal tę całą gospodarkę Związek Ludowo-Narodowy — ale bezskutecznie. Był za słaby, większość miała lewica z ludowcami.

W takich to społecznych i politycznych warunkach przyszło do wyborów do nowego Sejmu i Senatu w listopadzie 1922 r.

Kwartał skończył się!

Do poprzedniego numeru dołączyliśmy czeki i prosimy o jak najrychlejsze wyrównanie prenumeraty
ZA TRZECI KWARTAŁ 1927 ROKU.

Kto ma zapłaconą prenumeratę, może użyć czeku celem wysłania datku na fundusz prasowy,
lub do przesłania prenumeraty od nowego, zjednanego prenumeratora.

Zalegających z opłatą za kwartał drugi, prosimy również o śpieszne uregulowanie zaległości,
które narażają ich na koszta upomnień, a nam zabierają czas bezpotrzebnie.

JÓZEF RĄCZY.

Szkoła jednolita klęską dla chłopów.

(Dokończenie).

Wiadomo, że naogół im większe miasto tem **gimnazjum jest lepsze**, lepiej kształci. W miastach uniwersyteckich osiadają najteżsi profesory, zachowują styczość z uniwersytetami, mają pod ręką bogate biblioteki i zbiory naukowe, mogą się łatwo wiecznie dokształcać, a potem lepiej kształcić innych. W miastach mniejszych o to wszystko trudniej. **Podobnie z szkołami powszechnymi.** Chociaż na papierze już są zrównane szkoły powszechne wiejskie z miejskimi, to jednak w rzeczywistości różnica między nimi jest i bardzo jeszcze długo albo i zawsze będzie. Bo znowu nauczyciel miejski ma więcej środków, możliwości i sposobności do dokształcania się i po tem sam lepiej uczy, a wiejskiemu tego brak. Ba, nauczyciele z egzaminami wydziałowymi znajdują się prawie wyłącznie po miastach. **I nauka w miastach idzie naogół lepiej, niż na wsiach.**

Zresztą nie tylko dlatego. Wiadomo przecież, że **na wsi**, zwłaszcza w wyższych klasach, **opuszczanie nauki** szkolnej, chodzenie co drugi czy co trzeci dzień **jest prawie zwyczajem.** Biedny nauczyciel musi i o tych raczej gościach niż uczniach szkolnych pamiętać i uczyć ich tego, czego innych już nauczył — czyli marnować czas. W mieście, gdzie do szkoły chodzą regularnie, posuwa codziennie naukę naprzód, a więc i po każdym roku owoce nauki ma większe i lepsze. Gorzej, że miasta wszystkie będą miały szkoły nie tylko 7-letnie, ale i 7-klasowe. A ileż to wsi jest takich? **Ileż wsi zostanie na zawsze bez 7-klasowej szkoły?** Trudno zaś wymagać, by np. czterech nawet najlepszych nauczycieli potrafiło nauczyć tyle, ile nauczy nauczycieli siedmiu. Gdyby owoc ich nauki miał być równy, to naprawdę zbytkiem i rozrzutnością byłoby utrzymywać po 7 nauczycieli zamiast po czterech.

I wyobraźmy sobie teraz, że dziecko wiejskie po 7 latach nauki u słabszego nauczyciela, w mniejklasowej szkole przy częstem opuszczaniu nauki, wstąpi do dzisiejszej czwartej klasy gimnazjalnej razem z dziećmi z miasta, które będą już 2 razy więcej umiały od niego. **Czyż naprawdę nie trzeba będzie aż jakiegoś cudu na to, by samo dało sobie rady w gimnazjum?** Boć przecież na

pomoc lekcyjną jak dziś, tak i kiedyś liczyć nie będzie mogło! Wchodzić zaś będzie do szkoły w 14 roku życia, w wieku drażliwym, kiedy najłatwiej jest się niepowodzeniami zrazić, zwichnąć i wykoleić. Boję się, że **jednolita szkoła wypędzi dzieci chłopskie z gimnazjum.**

Inaczej jest dziś. Dziś u wstępu do 8-letniego gimnazjum **nie żądamy geografii, historii, matematyki i t. d., a tylko czytania, pisania, rachunków i odrobiny gramatyki.** Do tego może przygotować dziecko zdolne nawet lichsza szkoła powszechna. Po 4 latach nauki różnice między szkołą wiejską a miejską nie mogą być jeszcze wielkie. I choćby dziecko wiejskie miało jakieś braki w przygotowaniu, to przy zdolnościach i pracy potrafi je wnet wyrównać tak, że we wyższych klasach zarobi już nieraz na swoje utrzymanie, ucząc paniczów miejskich. Ot — teraz mieliśmy ósmaka, syna 2-morgowego chłopca z odległej wsi, który oprócz siebie utrzymywał także brata z klasy pierwszej. Potem będzie to niemożliwe, bo sam będzie się musiał douczać tego, czego innych nauczono już w szkole miejskiej.

Prawda, że zwolennicy szkoły jednolitej **chcą nibyto bronić chłopów wiejskich przez zniesienie egzaminów wstępnych do gimnazjum.** Ale cóż stąd za pociecha, jeśli po roku siedzenia w gimnazjum będą chłopcy musieli wracać na wies z „dwóją, jak basy“ i tym **zmarnowanym rokiem kończyć swe wykształcenie?**

A więc — broniąc ósmioletniego gimnazjum przed obcinaniem jego 3 klas niższych, **bronię także przed klęską chłopów**, z których sam wyszedłem. Aby zaś uniknąć kłamliwych podejrzeń, podnoszę jeszcze raz, że broniąc 8-letniego gimnazjum, i ja i całe Towarzystwo Szkół Średnich domagamy się jak największego rozrostu 7-klasowych szkół powszechnych. Jedno drugiemu zupełnie nie przeszkadza.

Nie piszę tego jako zwolennik tego lub innego stronnictwa, lecz jedynie, by **przestrzec przed klęską**, grożącą chłopom i narodowi. Cieszyłbym się też, gdyby i inne gazety ten artykuł przedrukowały. **Chłopom powinno zależeć na tem, by ich najzdolniejsze dzieci właśnie jak najrychlej, a nie jak najpóźniej szły do szkół miejskich i wyższych** i powinni się starać, aby im to jak najbardziej ułatwiano przez upaństwowianie szkół prywatnych, przez zakładanie burs i internatów, przez stypendja dla biednych.

Dlaczego jednak Związek Naucz. Szkół Powsz. tak zacięty toczy bój o zniesienie owych 3 klas gimnazjum? Nie chcę jeszcze na to odpowiadać. I chociaż oni zarzucają nas, nauczycieli gimnazjalnych, obelgami i oszczerstwami, ja nie chcę im wytykać nawet tego tylko, co jest przykrą, ale szczerą prawdą.

Wołanie o ratunek.

Kredytu dla kas Stefczyka!

Okręg tutejszy Kasy Stefczyka stanowi 6 gmin, a to: Paleśnica, Borowa, Olszowa, Dzierżawiny, Jamna i Bujne. Na tym obszarze znajduje się około 500 gospodarstw, przeważnie małorolnych od 1—10 morgów. Położenie górzyste gruntu nieurodzajne, wymagają dużych wkładów, a mało korzyści przynoszą. Niema obszarów dworskich, niema fabryk, niema zarobków. Okolica, nawiedzana rokrocznie klęskami elementarnymi, jest zniszczona, rolnicy podupadli, a już najbardziej w roku obecnym.

Brak zboża do siewu i ziemniaków do sadzenia dał się tutejszej ludności we znaki, tak dalece, że nawet starzy nie pamiętają takich czasów. Nie skłamię, jeśli powiem, że **w całym okręgu może być 20 gospodarstw, które wyżyją własnym kosztem, reszta żyje za kredytowane towary lub pozbywa się rzeczy codziennej potrzeby**, jak pościel, naczynia, lub ostatnią kurę zanoszą do żyda. Długi po sklepach żydowskich rosną z dnia na dzień, a trwoga rośnie w sercach tych, którzy już ostatki pozbyli, a kredytu nie uzyskują w towarze, ani w gotówce.

Dziwnem wydaje mi się, że tyle rodzin żydowskich żyje wśród nas Polaków, a nie słychać narzekań, ani starań o kredyt, chyba na geszefta. I ci żydzi potrafią rozkredytować taką ilość towarów, że to przechodzi ludzkie pojęcie. Skąd czerpią fundusze na towary? Czy mają swoje „Banki Rolne” lub „Banki Gosp. żydowskiego”. Jeśli tak, to te lepiej dbają o swoich klientów, niż nasze instytucje, gdyż nawet w tak krytycznym czasie wstrzymuje się kredyt dla rolników.

Do czego to zdąża? Czy chcą nas wymorzyć? Czy chcą zaprowadzić epidemię tyfusu głodowego? Czy rolnik jest biedniejszy od żyda-handlarza, że się mu kredytu odmawia? Czyż będąc obywatelami Polski nie mamy prawa żądać pomocy? Wszak czas płacenia podatków istnieje i te trzeba płacić, a nie zapłacić, to zaraz zwłoki i kary, a kto chłopu zapłaci za to, że się głodu namrze? I nie ze swojej winy ponosi kosztą wyżywienia i płaci drogie procenta przy kredytowaniu towarów. Czy rozsyłanie kwestionariuszy kogo pożywi? Spisywać czy jest co? Chyba biedę ludzką.

Tu nie pomogą żadne spisy, tylko czynna, natychmiastowa akcja dogodnego kredytu przy pomocy Rządu. Chłop nie zna strajku, ale i żołądek jego nie zna strajku, a rewolucja odbywa

się w pustych żołądkach! Tak! **Głód jest złym doradcą.** Dlatego mnożą się kradzieże, rośnie lichwa towarowa, obce żywioły obsaczają nas i ssą ostatki krwi.

I czyż niema pomocy? Wołamy o nią, bo mamy prawo wołać! Głos nasz dotrze aż do wnętrza sere zatwardziały i głuchych na naszą nędzę, a nie zapomnimy naszym dobrodziejom się odwdziaczyć. Jeszcze kilka tygodni dzieli nas od nowych żniw, te jeszcze w ręku Boga — a tu każdy dzień groźny — tydzień groźniejszy, a miesiąc? nie do wytrzymania! Czy wytrzymaemy? Chłopskie sumienie twarde jak kamienie, ale wszystko ma swoje granice.

Żądamy kredytu — pomocy — w formie pożyczek nisko-procentowych — w gotówce, **nie papierów, nie spisów, lecz prawdziwych pieniędzy**, za które możemy dostać u naszych dobrodziejów taniej gorzkiej maki, kropionej kukurudzy, stęchłej kaszy jaglanej lub zbutwiałego grochu, bo tem nas karmią, (lecz i na to nie mamy).

Żądamy śmiało i otwarcie, bo jesteśmy dziećmi jednej matki Polski, która dzieciom z głodu zginąć nie pozwoli. Na okręg tutejszej Kasy Stefczyka potrzeba przynajmniej 5—10.000 zł., by jako tako biedę przetrzymać.

Paleśnica, 14 czerwca 1927 r.

Stanisław Jędrzejek, kasjer, Michał Nowak,
Józef Martyka, Feliks Witkowski.

Bezplodna sesja Ligi Narodów

Gdy się czyta sprawozdania z ostatniej sesji Ligi Narodów, trudno oprzeć się pytaniu, poci właściwie zjechał się tam mężowie stanu z całego świata, skoro żadnej ważniejszej sprawy nie załatwili, odkładając je na jesień. Wysłuchali kilku referatów, ale mogli je przeczytać u siebie w domu z mniejszą stratą czasu i pieniędzy.

Do takich ważnych spraw, niezalatwionych przez Ligę i odroczonej do następnej sesji należy **załatwienie sporu między Litwą a Niemcami o Kłajpedę**. Chodzi tu o naruszenie autonomii tego miasta portowego. W styczniu b. r. rozwiązano bezprawnie Sejm kłajpedzki, wybrany w r. 1923, a rządy oddano w ręce urzędników litewskich, zależnych od centrali w Kownie. Wybory nowego Sejmu ciągle odracza się, a zaprowadzony tam przez Litwinów stan wojenny gnębi mieszkańców. Na takie lekceważenie zobowiązań pozwalają sobie Litwini, mimo krytycznej sytuacji wewnętrznej, a zwłaszcza zewnętrznej, wobec naprężonych stosunkach Litwy z Rosją, z Polską i Niemcami.

Drugą ważną, a odłożoną sprawą jest **protest Gdańska przeciw wyładowywaniu amunicji polskiej** w porcie gdańskim na Westerplatte. Nie załatwiono skargi Armeńczyków na mordowanie ich, ani Węgrów uciskanych w Rumunii, Czechosłowacji i Jugosławii, którym to państwom dostała się po wojnie znaczna ilość obywateli na-

rodowości węgierskiej (600 tysięcy w Rumunii, milion na Słowaczynie i dość wielka liczba w Jugosławii).

Najwięcej kłopotu ma Liga — jak to było do przewidzenia — z Niemcami, którym nie można wierzyć, bo przy każdej obietnicy czy układzie zostawiają sobie jakąś furtkę, przez którą mogą umknąć nie dopełniwszy zobowiązań. Pisaliliśmy kilka razy o poleceniu, wydanem Niemcom przez Radę Ambasadorów, aby zburzyli twierdze, nowo, zbudowane po wojnie na granicach Polski. Liga Narodów ma przeprowadzić kontrolę, czy przyrzeczenia te zostały spełnione. Niemcy długi czas bronili się przed kontrolą, obecnie zgadzają się już na nią. Nie znaczy to, aby spokornieli. Kontrolę uważają za ustępstwo, za które każą sobie dobrze zapłacić. Chodzi tylko o to, na czyj koszt pójdzie zapłata.

Można być pewnym, że Niemcy nie uczynią tego darmo i Anglia zgodzi się na ich pretensje wobec naprzężonych stosunków z Sowietami, i koniecznej pomocy Niemiec dla unieszkodliwienia akcji rosyjskiej.

Stosunki wewnętrzne rosyjskie są złe. Konający bolszewizm wije się w przedśmiertnych drgawkach i szuka wyjścia na zewnątrz na zachód, aby tam siać niepokój. W interesie Europy leży, aby bolszewizm skończył na własnych śmieciach, to też wszelkie próby rządu rosyjskiego wywołania wojny, muszą się spotkać z solidarną akcją wszystkich państw należących do Ligi Narodów. Statut Ligi powiada w artykule 16, że w razie zaatakowania jednego z państw, należących do Ligi, wszyscy inni członkowie Ligi spieszą z pomocą, dostarczają wojska i amunicji, przepuszczają przez swoje terytorium transporty przeznaczone dla napadniętego państwa i t. d. Otóż przeciw temu artykułowi Niemcy, wchodząc do Ligi, poczyniły zastrzeżenia. Jest jasną rzeczą, w jakim niebezpieczeństwie znalazłaby się Polska w razie napadu rosyjskiego, gdyby Niemcy nie przepuścili przez swe terytorium pomocy scjuszników. Zadaniem Anglii jest wywarcie nacisku na Niemcy, aby te zastrzeżenia porzuciły. Rozpoczną się targi i ostatecznie Niemcy, za odpowiednim wynagrodzeniem, prawdopodobnie ustąpią. Ale trzeba im będzie zapłacić. A. S.

O połączenie stronnictw narodowych.

Społeczeństwo polskie czeka w niedalekiej przyszłości wielkie zadanie, jakim niewątpliwie są **przyszłe wybory do Sejmu**. Ten nowoobраниj Sejm będzie musiał uzdrowić i usunąć wszelkie niedomagania naszego życia państwowego; wyprowadzić nas z tego błędnego koła, w którym się dotychczas kręcimy. Takie mamy życzenia względem nowego Sejmu i cieszymy się w duchu, że nareszcie nastaną lepsze czasy.

Czy jednak nie jest to radość może i przedwczesna? Jakież mamy pewne dane, że po nowych wyborach będzie lepiej? Zdaje się, że żadne,

a nawet, nie bawiać się w proroka, można przypuszczać, że będzie gorzej!

Główne źródło zła obecnego Sejmu upatrują wszyscy w **zbyt wielkiej ilości stronnictw**, które podzieliły społeczeństwo, a nawet i rodziny, na walczące ze sobą obozy. Stan ten trwał już przy pierwszych wyborach do Sejmu, a dzisiaj jedynie jeszcze się bardziej pogłębił i utwierdził. Czyż nie byliśmy niedawno świadkami, jak nawet dopuszczano się zamachów zbrojnych, jedynie dlatego, że ktoś należał do przeciwnego obozu, do innej partji? Czyż i dzisiaj przy obsadzaniu posad, urzędów nie **decyduje w pierwszej linii przynależność partyjna, a potem dopiero osobiste uzdolnienie kandydata**. Czyż nie odsyła się ludzi zdolnych na emeryturę dlatego, że oni kiedyś służyli rządowi austriackiemu, jakby to było coś gorszego od służby rządowi rosyjskiemu, czy pruskiemu! Któż nam zaręczy, że po wyborach to rozpolitykowanie zniknie, że nie będzie wpływów partyjnych na obsadzanie urzędów?

Ciągle narzekamy, że obecny Sejm zły, do niczego — odsadzamy go od czci i wiary, słowem mieszmamy z błotem. A czy nowy Sejm będzie lepszy, czy też może i gorszy? Zapominamy o tem, że **Sejm to tylko wierny obraz panujących stosunków w narodzie i jakie społeczeństwo, taki Sejm**. Kto nas upewni, że przyszły Sejm nie będzie się składał z takich elementów, jak obecni posłowie-zdrajcy: Taraszkiewicz, Miotły i towarzysze?! Przy obecnej ordynacji wyborczej wejście do przyszłego Sejmu jeszcze więcej przedstawicieli obcych narodowości i **Sejm przyszły będzie więcej niepolski, aniżeli obecny**. Wejdą przecież do niego w wielkiej ilości Rusini z Małopolski, którzy przy pierwszych wyborach protestacyjnie wstrzymali się od głosowania. Taki skład Sejmu wróży tylko większe tarcia i utrudnienia w pracy.

Poprawy na lepsze obecnych stosunków możemy, i słusznie zresztą, oczekiwać od stronnictw polskich, których liczymy kilkanaście! Dadzą się one wszystkie podzielić na dwie grupy: na stronnictwa katol. i praworzadne i na stron. radykalne, bolszewizujące i popierające wszelkiego rodzaju sekcjarstwo. Program tych ostatnich streszcza się w hasło: wszystko burzyć, a nie nie tworzyć. Z powodu niskiego stopnia oświaty, te stronnictwa znajdują zwolenników wśród szerokich mas społeczeństwa, i wielu bałamuca. Żadna zmiana na lepsze nie będzie dziełem tych stronnictw.

Poprawy stosunków oczekujemy jedynie tylko od stronnictw katolickich i narodowych, które naprawdę myślą o dobru Państwa. Lecz i one, aczkolwiek program główny mają ten sam: dobro ojczyzny, a różnią się tylko w drobniejszych sprawach, prowadzą jednak ze sobą walkę i to dosyć ostrą, nieprzebiegającą w środkach. Wystarczy wziąć dwie gazety różnych stronnictw, a zaraz się o tem przekonamy. Na tem wzajemnem zwalczaniu się stronnictw narodowych korzysta ktoś trzeci, nasi wrogowie: lewica i mniejszości narodowe.



Kardynał Gasparri,
pełniący przy Stolicy Apostolskiej funk-
cje ministra spraw zagranicznych,
obchodzi w bież. roku 50-letni jubi-
leusz kapłaństwa.



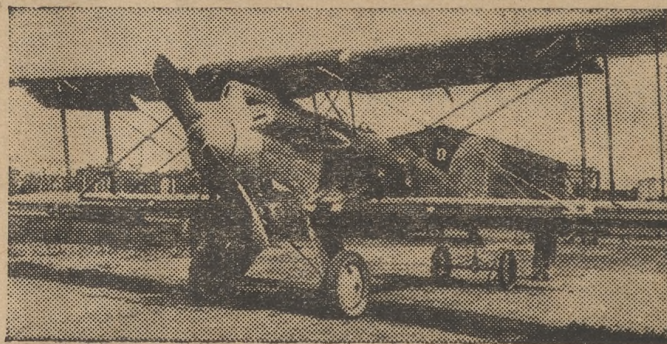
Pani Lindbergh,
matka śmiałego lotnika, który pier-
wszy przeleciał samolotem z Ame-
ryki do Europy.



P. Prezydent Mościcki
w otoczeniu oficerów, którzy na warszawskich zawodach kon-
nych otrzymali nagrody.



Ofiary wojny.
Porucznik armii belgijskiej, Heussehn, pozbawiony obu nóg,
wzroku i jednej ręki, przybył do Paryża z wycieczką inwali-
dów belgijskich.



Samolot inż. Zalewskiego.
Polski aparat wywiadowczy, stojący na równi z zagranicznymi
zbudowany prawie całkowicie z materiałów krajowych.



Zwycięzca przestworzy.
Śmiały lotnik amerykański Lindbergh, który w 33 godzin przeleciał nad Oceanem Atlantyckim z Nowego Jorku do Paryża, bez lądowania w czasie podróży.



Naprawa obuwia
pod gołem niebem na pl. Kercelego w Warszawie, cieszy się wie kiem powodzeniem.



Chamberlein.
lotnik amerykański, pozazdrościł sławy Lindberghowi i przeleciał również w samolocie z Ameryki do Europy.



Huragan, niezwykle silny nawiedził powiat stołpecki. W wielu miejscowościach zniszczył on szereg domos'w i wywołał liczne pożary.



Kongres medycyny wojskowej
zgromadził w Warszawie przedstawicieli czterdziestu kilku państw z całego świata.

Chyba już najwyższy czas, aby z tem kłóceniem się o blahe rzeczy skończyć. Czyż wypadki ostatnich lat, kiedy to nawet fundamenta naszego bytu państwowego chwiały się, nie wołają o stworzenie jednego wielkiego narodowego, opartego o katolicyzm stronnictwa? Czyż drobne różnice nie powinny ustąpić wobec zasadniczych spraw i potrzeb państwowych?

Prawdziwa miłość ojczyzny każe zapomnieć o tem, co te stronnictwa dzieli, a każe patrzeć na to, co je łączy. A tych punktów wspólnych przy dobrej woli obustronnej znajdzie się bardzo wiele. Gdyby był istniał w naszym Sejmie taki blok katolicko-narodowy, to wypadki szłyby inną koleją, aniżeli dzisiaj.

A już przyszłe wybory bez takiego połączenia stronnictw katolicko-narodowych są wprost nie do pomyślenia i inne uszeregowanie się stronnictw do wyborów jest naszą przegraną nie tylko z punktu katolickiego, ale i narodowego!

Więc baczność.

Oleszyce.

Ks. Roman Fit.

Korespondencje.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

Wieprz, pow. Żywiec.

W dniu 19 czerwca przybył do nas red. **Zajączek** z Bielska na zebranie polityczne, w którym wzięli udział miejscowi gospodarze, usposobieni narodowo, oraz znaczna część socjalistów. Na zebraniu przewodniczył **Karol Figura**, a sekretarzował **Stopka Stanisław**. Przeszło dwugodzinny referat p. **Zajączka** został wysłuchany z zainteresowaniem. Prelegent poruszył w swem przemówieniu sprawy gospodarcze w Polsce i zagranicą i zachęcił do pracy pod sztandarem narodowym. W dyskusji przemawiało kilku z obecnych, a w tem i socjalistów, którzy nie mogli odmówić słuszności wywodom prelegenta. Po omówieniu spraw organizacyjnych, zebranie zostało rozwiązane.

Milówka, pow. Żywiec.

W pierwszą niedzielę czerwca odbyło się u nas, w lokalu p. **Śliwy**, konferencja polityczna Związku Ludowo-Narodowego, z udziałem red. **E. Zajączka** z Bielska, który wygłosił referat ogólnopolityczny i w sprawach organizacyjnych. W dyskusji przemawiał **ks. Selwa**, na którego wniosek uchwalono protest przeciw zamachowi na spoczynek niedzielny, oraz podziękowano prelegentowi za przybycie do Milówki. W tej samej sprawie przemawiał **Jakób Porębski**. Na zebraniu przewodniczył p. **Mag. Śmieszekiewicz**.

Bystra, pow. Żywiec.

W niedzielę 19 czerwca odbyło się w Bystrej, w lokalu p. **Tłalki**, zebranie sympatyków Związku Ludowo-Narodowego, na którym po zagajeniu przez nacz. gminy **Dędysa**, wygłosił przemówienie o celach i zadaniach Z. L. N. i sytuacji gospodarczej w Państwie red. **Zajączek** z Bielska.

W dyskusji przemawiali **Dędys** i **Bugajski**.

Wszyscy zebrani przystąpili na członków i wyłonili z pośród siebie Zarząd, do którego powołano: **Bugajskiego Józefa**, **Tłalkę Michała**, **Bugajskiego Stanisława**, **Gluzę Wojciecha** i **Jana Piele**.

Przyłęków, pow. Żywiec.

Z inicjatywy Zarządu Okręgowego Związku Ludowo-Narodowego w Bielsku, zwołana została w Przyłękowie konferencja polityczna w dniu 19 czerwca, na którą zebrał się licznie obywatele naszej gminy.

Przemówienia w sprawach politycznych i programowych Zw. Lud.-Nar. wygłosili: **Florjan Hernas** i **Ludwik Zontek**.

Do Koła Z. L. N. zapisało się kilkudziesięciu z obecnych.

Na zakończenie obrad został powołany Zarząd z p. **Michałem Mielawskim**, jako prezesem na czele.

SPRAWY ROBOTNICZE.

Bielsko.

We wtorek, dnia 14 czerwca odbyło się w dużej sali Domu Polskiego bardzo liczne zebranie członków i członkiń Narodowego Związku Robotniczego im. **ks. St. Stojałowskiego**.

Zebranie zagał prezes **Czulak**, witając wszystkich obecnych. Po przyjęciu porządku dziennego zabrał głos sekr. gen. **E. Zajączek**, który w półtorgodzinnym referacie, zdał sprawozdanie z działalności Związku, w ostatnim kwartale oraz omówił wytyczne prace na najbliższe miesiące. Z żywym zainteresowaniem wysłuchane przemówienie, zostało nagrodzone licznymi brawami.

W dyskusji przemawiali: **kol. Hernas**, (gorąco zachęcał zebranych, by idee Związku rozszerzali na prowincji), **kol. Walaszek**, (podał praktyczne wskazówki do organizowania się po fabrykach i napiętnował tych robotników, którzy stroną od organizacji), **kol. Zawarus** (podkreślił konieczność rozwinięcia szerszej działalności propagandowej i podał kilka faktów wyzysku robotników skutkiem tego, że nie są zorganizowani).

Na zakończenie obrad przemawiali jeszcze sekr. **Zajączek** i prezes **Czulak**, który podziękował zebranym za liczne przybycie, wzywając jednocześnie do dalszej a wytrwałej pracy pod nieskalanym sztandarem ś. p. **ks. Stojałowskiego**.

POŻYTECZNE KSIĄŻKI.

Staraniem Zarządu Głównego Związku Ludowo-Narodowego zostały wydane następujące wydawnictwa:

1) „Czem są radykalne stronnictwa chłopskie“, napisał **Józef Staryszak**.

2) „Bankructwo socjalizmu i komunizmu“, nap. **A. Dzierżawski**.

3) „Prace Związku Ludowo-Narodowego w Sejmie i Senacie“, nap. **St. Rymar**.

Powyższe wydawnictwa są do nabycia, w cenie od 50 do 75 groszy w Sekretarjacie Okręgowym Zw. Lud.-Nar. w Bielsku, Dom Polski, Plac Blichowy.

SEKRETARJATY ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO

mieszczą się:

Kraków, Rynek główny L. 6. — Czynny w dni powszednie od 9 rano do 1-szej w południe.

Bielsko, Dom Polski, Plac Blichowy 38 — 40.

Czynny codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 3 — 5 popołudniu.

Żywiec, ul. Hr. Komorowskich L. 60. Czasowo-czynny tylko w środy.

Zakopane — redakcja „Górala“.

Członkowie Związku Ludowo-Narodowego i prenumeratorzy „WIENCA-PSZCZÓŁKI“ winni się zgłaszać w sprawach organizacyjnych, osobistych i t. p. do jednego z najbliższych sekretariatów.

WYSTAWA.

Lubaczów—Cieszanów.

Dnia 19 czerwca b. r. odbyło się w salach szkoły powszechnej w Lubaczowie otwarcie wystawy prac uczniów i uczenie Seminarjum nauczycielskiego im. Sobieskiego w Cieszanowie. Nad urządzeniem wystawy objęła protektorat p. Stanisława Utzigowa, dzielna i znana pracownica na niwie społecznej, która przy otwarciu wystawy wygłosiła przemowę, podnosząc zasługi Zakładu, dzielnie i śmiało kroczącego naprzód dzięki niezmordowanej pracy i energii ks. prof. J. Smaczniaka z Cieszanowa, którego zapobiegliwością Zakład istniejący od dwóch lat stanął na wysokości zadania, czego najlepszym dowodem jest uzyskanie w tak krótkim czasie prawa publiczności.

Wystawa objęła wspaniały dział kilimkarstwa, snycerstwo, introligatorstwo, kartoniarstwo, oraz bieloskótnictwo, urządzone przy poparciu miejscowego starosty, Dra St. Uzarskiego, który równocześnie będąc przedstawicielem Zarządu Powiatowego Samorządowego, udzielił znacznego poparcia finansowego na ten dział rękodzieła, rozumiejąc, że w uprzemysłowieniu kraju leży podwalina, nadzieja lepszej przyszłości.

Wystawa dała świadectwo, że pracą i energią jednostek można wiele zdziałać i za to należy się uznanie Dyrekcji Zakładu jakoteż całemu Gronu Nauczycielskiemu za dotychczasową pracę i trudy.

— 000 —

Poradnik na lipiec.

Rolniczo-gospodarski. Rozpocząć zwózkę rzepaku. Rzepak, jak również i rośliny zbożowe zwozić na wozach, wyłożonych płachtami. Ścierniska natychmiast podorywać, jeszcze nawet w tym czasie, kiedy zboże stoi w kopach. O ile po zbożowych mamy zamiar dać zielony nawóz, to natychmiast po poddorywce wysiewać lubin tak, żeby miał czas wyrósć do jesieni. Wyczyścić spichrze na ziarno. Drób wypędzić na ścierniska, aby wyszukiwał opadłe ziarno, ziarna chwastów oraz na pokładach i orkach niszczyć robactwo. Wybierać wczesne ziemniaki. Wysiewać nieszanki na zieloną paszę. Wozic nawóz pod rzepak.

Sadowniczo-ogrodniczy. Zbierać porzeczki i wiśnie. Obciążone owocem krzewy i drzewa owocowe podlewać obficie. Zasiłać nawozami płynnymi, jak gnojówką, saletrą i t. p. Niszczyć robactwo. Tępieć chwasty. Przygotować podpory dla drzew, które obficie zaowocowały. Sporządzać konfitury, suszyć i wyrabiać wina z dojrzewających w tym miesiącu owoców. W szkółkach niszczyć chwasty, ziemię wzruszać, zasiląć i zacząć okulizację dziczek. U dwuletnich drzewek przycinać boczne pędy. Zbierać ogórki, pozostawiając pierwsze owoce na nasienniki. Przygotować beczki do kiszenia ogórków. Z końcem miesiąca zebrać cebulę sianą na dymkę. Zbierać groch na nasienie.

Pszczelarski. Wytrząsać miód z plastrów w miejscach zamkniętych. Po miodobraniu usunąć z uli nadstawkowych nadstawki. Zapobiegać dalszemu zrajaniu się pszczół. Obserwować, czy młode matki dobrze czerwią. Dbać, ażeby roje obroiły się należyście, zbudowały potrzebne na zimę gniazdo. Konieczność wymaga pozostawienia pszczołom 7—8 pełnych ramek.

KRONIKA.

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ.

LIPIEC.

3. Niedziela. Anatola b.
4. Poniedziałek. Teodora b.
5. Wtorek. Antoniego Mar. Zac.
6. Środa. Łucji m.
7. Czwartek. Cyryla i Metodego.
8. Piątek. Elżbiety król.
9. Sobota. Weronika de Julj.
10. Niedziela. 7 Braci męczenników.

ODMIANY KSIEŻYCA:

Pierwsza kwadra	7 lipca.
Pełnia	14 lipca
Ostania kwadra	21 lipca

— 000 —

WYPADEK KS. POŚŁA SOBCZYŃSKIEGO.

Posel Z. L. N. A. Sobczyński, uległ w ubiegłym tygodniu nieszczęśliwemu wypadkowi w Tatrach. W czasie wycieczki, schodząc z Koziego Wierchu w stronę Doliny Pięciu Stawów poślizgnął się i stoczył w dół z wysokości około 100 metrów. Jedynie dzięki szczęśliwemu przypadkowi skończyło się na poranieniach twarzy i lżejszych ranach głowy. Ks. pośła Sobczyńskiego odwieziono do szpitala w Zakopanem, gdzie obecnie przebywa. Jak najrychlejszego powrotu do zdrowia i dalszej pracy życzy Mu Redakcja naszego pisma.

LUSTRACJA WOJEW. KRAKOWSKIEGO.

Wojewoda krakowski p. Darowski wyjechał z nac. wydziału rolnictwa urzędu wojewódzkiego Dr Szymusiakiem na objazd okręgu wojewódzkiego zniszczonych gradobiciem. Również wyjechał do kilku powiatów okręgowy dyrektor robót publicznych inż. Dudek, celem zbadania stanu dróg i mostów po ostatnich ulewach. Dnia 25 czerwca dokonano objazdu woje-

wództwa krakowskiego przy udziale ministra rolnictwa p. Niezabytowskiego.

GENERAL ROZWADOWSKI W KRAKOWIE. W środę, dnia 22 czerwca bawił w Krakowie przez kilka godzin generał Rozwadowski, w drodze do Wielkich Dróg, gdzie obecnie przebywa jego małżonka. W rozmowach, prowadzonych ze swymi przyjaciółmi, podkreślał mocno swoje pragnienie, by móc stanąć jaknajszybciej przed sądem.

NOWE URZĘDY ZIEMSKIE. Z dniem 1 lipca br. zostaną uruchomione Okręgowe Urzędy Ziemskie w Stanisławowie i Tarnopolu z kompetencją terytorjalną, przystosowaną do podziału administracyjnego na województwa.

ODDZIAŁ KONSULARNY FRANCUSKI W KRAKOWIE. W Hotelu Francuskim rozpoczął urzędowanie p. Pierre Loevenbruck, wicekonsul francuski. Urząd jest otwarty dla spraw wiz paszportowych na wyjazd do Francji od godz. 10 do 12 w południe. Oddział krakowski pozostaje w ścisłym związku z konsulatami francuskimi w Katowicach.

SESJA SEJMU ŚLĄSKIEGO ZAMKNIĘTA. Zarządzeniem p. Prezydenta Rzplitej zamknięto sesję Sejmu śląskiego z dniem 20 czerwca. W kołach politycznych utrzymują, że przyczyną zamknięcia sesji Sejmu śląskiego było wyrażenie votum nieufności wojewodzie Grażyńskiemu.

CIĄGLE WYBORY. Ministerstwo spraw wewnętrznych zamierza rozwiązać wszystkie sejmiki i wydziały powiatowe, których kadencja już upłynęła.

Wybory do sejmików nastąpią po ukonstytuowaniu się rad gminnych miejskich i wiejskich, które obecnie są wybierane.

GENERAL DYREKTOREM BANKU. Z woli obecnego rządu gen. Roman Górecki ma objąć już z dn. 1 lipca stanowisko prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego.

Poprzedni dyrektor tego banku p. Steczkowski został przeniesiony w stan spoczynku i otrzymał emeryturę 2500 zł. miesięcznie. Jak nas informują, p. gen. Górecki nadaje się na dyrektora banku najbardziej ze wszystkich generałów. Interesującą również jest rzeczą, że wystarczy być tylko jeden rok dyrektorem tego banku, aby otrzymać emeryturę.

CENY TARGOWE. Na Krakowskim targu placowo w ubiegłym tygodniu: mleko zbierane 1 litr 25 do 30 gr; mleko niezbiierane 35 do 40 gr; mleko kwaśne 25 do 30 gr; śmietana słodka 1 litr 60 do 70 gr; śmietana kwaśna 1.80 do 2.20 zł; masło zwykłe 1 kg 4.70 do 5 zł; masło deserowe 5.80 do 6 zł; ser krowi 1 kg 1.50 do 1.60 zł; jaja (kopa) 7.80 do 8.30 zł; jajko 13 do 15 gr; kury (sztuka) 4 do 8 zł; kureczka (para) 3 do 8 zł; kaczki żywe (sztuka) 3 do 4.50 zł; geśi żywe (sztuka) 6 do 9 zł; agrest 1 kg 70 do 80 gr; poziomki 1 litr 1.50 do 1.70 zł; borówki 1 litr 80 gr do 1 zł; truskawki 1 kg 1.70 do 2 zł; czereśnie czerwone 1 kg 2.60 do 3.40 zł; czereśnie białe 1 kg 1.60 do 2 zł; karp 1 kg 7.50 do 8 zł; szczupak 1 kg 6 do 7 zł; lin 6 zł; boleń 7 zł; świnka 5 zł; wiślane drobne 1 kg 3 zł; ziemniaki stare 1 kg 26 do 28 gr; ziemniaki nowe 1 kg 3 do 3.50 zł; buraki nowe (wiązka) 30 do 50 gr; marchew

nowa (wiązka) 35 do 40 gr; pietruszka (wiązka) 60 do 80 gr; szparagi 1 kg 2.50 do 3.50 zł; ogórki (sztuka) 60 do 1.50 zł.

ZIEMIOPŁODY. (Ceny za 100 kg loco Kraków) Pszenica dworska krajowa 56 do 57 zł; pszenica targowa 54 do 55 zł; żyto dworskie 51 do 53 zł; owies dworski 45 do 46 zł; żyto targowe 43 do 44 zł; mąka pszenna krakowska 45 proc. wymiału 92 do 93 zł; mąka pszenna chlebową 75 do 77 zł; mąka żytnia krakowska 60 proc. 75 do 76 zł; mąka żytnia poznańska 65 proc. 77.50 do 78 zł. Tendencja niżkowa.

WALUTY: Dolar 8 zł 94 gr; funt szterling 43 zł 55 gr; frank szwajcarski 1 zł 72 gr; szyling austr. 1 zł 26 gr; 100 franków francuskich 35 zł 14 gr; 100 lirów 50 zł 17 gr; 100 koron czeskich 26 zł 56 groszy.

BANKRUCTWO MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO W TURCJI. Sąd handlowy w Stambule ogłosił upadłość polskiego Towarzystwa eksploatującego turecki monopol spirytusowy.

DEKRET O LICHWIE. Ostatnio ukazał się dekret Prezydenta, którego mocą w pieniężnych stosunkach kredytowych nie wolno wymawiać sobie i pobierać korzyści majątkowych w formie procentu, lub jakiegokolwiek innej formie, przewyższających 15 proc. od sta rocznie w gotówce lub w innych wartościach.

KATASTROFA KOPALNIANA. W Zależu pod Katowicami na kopalni Kleofas, zasypały kamienie 4 górników na głębokości 450 metrów. Mimo szybkiej akcji ratunkowej wydobyło już tylko zwłoki górników.

TRZY KATASTROFY LOTNICZE. Koło toru kolejowego tuż pod Poznaniem samolot sanitarny Tow. Farmakologicznego uległ katastrofie. Dwaj piloci 1 pułku lotniczego z Warszawy wyszli cało, jednak aparat doznał uszkodzenia.

Aeroplan firmy Potez, należący do 6 p. lotniczego we Lwowie spadł w czasie przelotu między Dęblinem a Toruniem na pola wsi Otwock Wielki z powodu defektu motoru i rozbił się. Por. pilot Jan Łukasiewicz i por. obserwator Zygmunt Pankiewicz zostali lekko ranni.

Niedaleko miejscowości Kokoszek, uległ wypadkowi w drodze powrotnej z Łucka, aeroplan wojsk. z Torunia. Przy lądowaniu, wskutek defektu motoru, zarył się w ziemię przodem i złamał śmigło, uszkadzając równocześnie nieznacznie motor. Lotnicy z upadku wyszli bez szwanku.

KATASTROFA AUTOMOBILOWA. W dniu 17-go czerwca auto osobowe stanowiące własność p. Spinwalda, dyrektora fabryki koniaków w drodze z Wiednia do Stryja, uległo pod Przeworskiem fatalnemu wypadkowi. Prowadzący auto Aleksander Sternlicht z Wiednia, chcąc ominąć naprzeciw zderzającą furę chłopską, zaprzężoną w jednego konia, niespokojnego wskutek nadjeżdżającego auta, najechał na przydrożne drzewo, rozbijając auto doszczętnie i kalecząc się niebezpiecznie.

Sternlichta ciężko rannego (załamanie czaszki) po prowizorycznym zaopatrzeniu odwiózł dr Osadnik do szpitala do Jarosławia autem księcia Andrzeja Lubomirskiego, który dowiedziawszy się o wypadku oddał

je bezzwłocznie do dyspozycji lekarza. Reszta pasażerów odniosła lekkie kontuzje.

ZAMIAST DZIKA, ZABIŁ CHŁOPCA. W czasie obław na dziki, które rozmnożyły się w ostatnich czasach w powiecie kartuskim, zaszedł tragiczny wypadek. Oto jeden z funkcjonariuszy policyjnych, zamiast dzika, zabił stojącego za krzakiem 9-letniego chłopca Feliksa Wolskiego. Na skutek niedostatecznego zatamowania krwi w postrzelonej nodze, chłopiec zmarł następnego dnia w szpitalu.

CZTERECH UCZNIÓW UTONEŁO W BUGU. Podczas kąpieli w rzece Bug, w pobliżu m. Broku (pow. Ostrów-mazowiecki), utoneło 4 chłopców z kolonji Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Warszawie; a to 9-letni Roman Zydko, 13-letni Stefan Wróbel, Stanisław Kowalski i Lucjan Marszner. Przełożona kolonji p. Helena Ajnenkielówna, która pospieszyła na pomoc tonącemu, również sama poczęła tonąć. Wyratował ją przechodzący przypadkowo mieszkaniec m. Broku Władysław Madzelan. Dotychczas wydobyto tylko zwłoki Stefana Wróbla.

ECHA WŁAMANIA do kwestury Uniwersytetu Jagiellońskiego. Głośna swego czasu sprawa włamania do kwestury U. J., której dokonali urzędnicy teje Ziemiański i Nawrocka przy pomocy ślusarza Zapióra, znalazła w ubiegłym tygodniu swoje zakończenie, a mianowicie sąd po dwudniowej rozprawie skazał Nawrocką na dwa lata ciężkiego więzienia, kwestora Ziemiańskiego na rok, a ślusarza Zapióra na półtora roku ciężkiego więzienia.

SKAZANIE STAPIŃSKICH. W ubiegłym tygodniu odbyła się odraczana parokrotnie rozprawa prze-

ciwko redaktorom „Przyjaciela Ludu“ Janowi i Tadeuszowi Stapińskim, oskarżonym o obrazę czci b. premiera Władysława Grabskiego, któremu oskarżeni zarzucili w piśmie swoim, iż wypłacił sobie remunercję w wysokości 40 tysięcy złotych w chwili, kiedy cały naród nawiedzony był klęską powodzi tak, że na zapomogi nieszczęśliwych powodzian pozostała suma 100 tysięcy, która po rozdzieleniu wynosiła po 50 groszy na głowę jednej ofiary. Na rozprawie zjawił się osobiście b. premier Grabski, który przysłuchiwał się rozprawie, na której składali zeznania b. minister skarbu Michalski, poseł Byrka, poseł Wyrzykowski, dyrektor Departamentu Czauderna. Po zakończeniu rozprawy, która odbyła się nie przed sądem przysięgłych, ale przed zwykłym Trybunałem, sąd ogłosił wyrok skazujący Tadeusza Stapińskiego jako autora artykułu na karę 6-ciu tygodni aresztu z zamianą na 1000 złotych grzywny, ojca zaś Jana Stapińskiego jako odpowiedzialnego redaktora na karę 2-miesięcznego aresztu z zamianą na 3000 zł oraz na ponoszenie kosztów sporu.

CHORA KASA CHORYCH W TARNOWIE. Wyrazem najlepszym stosunków panujących w Tarnowskiej Kasie chorych jest odrzucenie przez władze ostatniego bilansu, który jest niezgodny z faktycznym stanem rzeczy o 41.000 zł. Wybrano nawet komisję dyscyplinarną dla ukarania winnych. Wskutek tych stosunków prezes Ciołkosz zrezygnował, ale ponownie został wybrany.

WIELKA KONTRABANDA. W ubiegłym tygodniu urząd celny w Krakowie skonfiskował przesyłkę kontrabandy papierosów i tytoniu austriackiego o wa-

Olbrzymi sklep.

Kto bywał zagranicą, wie, jaką doniosłą rolę w handlu detalicznym odgrywają tam t. zw. domy towarowe — te olbrzymie sklepy, których działalność obejmuje niemal wszystkie dziedziny produktów codziennego i — niecodziennego użytku. Zarówno fortepian, jak... agrałka lub szpileczka, ćwierć funta herbaty lub automobil pierwszorzędnej marki, płaszcz, kostjum damski czy laseczka cynamonu — wszystko jest do nabycia w takim monstre-sklepie, zajmującym cały specjalny gmach.

Wymownym przykładem tego jest amerykański dom towarowy „Sears Roebuck et Co“ w Chicago — największe tego rodzaju przedsiębiorstwo na kuli ziemskiej.

Gmach ten firmy składa się z dziewięciu pięter ponad powierzchnią ziemi, oraz trzech poniżej jej poziomu. Zajmuje on przestrzeń 400.000 metrów kwadratowych.

Całkowity personel, składający się z urzędników, urzędniczek, sprzedawczyń, robotników i t. d., wynosi ogółem 55.000 osób...

Wogóle — wszelkie dane liczbowe, dotyczące tego olbrzymiego przedsiębiorstwa handlowego, są wprost fantastyczne... Firma Sears Roebuck et Co,

rozsyła po całych Stanach Zjednoczonych dwa razy w roku katalogi swoich artykułów; każdorazowe wydanie katalogu obliczone jest na 50 milionów egzemplarzy.

Można podług niego — z wyjątkiem jedynie świeżych artykułów spożywczych — obstałować literalnie wszystko, co tylko wchodzi w zakres potrzeb życiowych w najrozleglejszym znaczeniu tego pojęcia. Nawet gotowe domy mieszkalne ma to amerykańskie przedsiębiorstwo na składzie...

Organizacja tego sklepu-olbrzymia jest niezmiernie ciekawa. Firma zakupuje całą produkcję pewnych artykułów bezpośrednio od różnych fabryk. Wiele przedsiębiorstw fabrycznych ma w firmie Sears Roebuck et Co. już na szereg lat z góry kontraktowo zapewnionego odbiorcę na całość stałą swej produkcji.

Taki system umożliwia tej olbrzymiej firmie zapewnianie sobie towarów po tak niskich cenach, że nikt nie jest w stanie z nią konkurować.

Olbrzymie obroty firmy dają się najlepiej zilustrować kilkoma pozycjami z roku 1926. W tym roku sprzedała firma pomiędzy innemi: 20 milionów rolek tapety, 18 milionów par pończoch, 9 milionów par bucików, 73 miliony metrów płótna, oraz białych towarów bawełnianych, 2 miliony funtów maki, oraz 15 milionów funtów kawy i herbaty.

dzie 230 kg., przemycaną przez pewne firmy krakowskie. Śledztwo w tej sprawie zostało wdrożone, przeprowadzono również aresztowania. Aresztowanych po przesłuchaniu zwolniono. Ze względu na toczące się śledztwo, urząd celny odmawia wszelkich szczegółów.

JAK SIĘ W POLSCE REDUKUJE? Na skutek telefonogramu z głównej komendy policji w Warszawie zwolniono ze służby w temże mieście przod. 22. komisarjatu Feliksa Janusa. Tajemniczy rozkaz jako przyczynę zwolnienia podawał, że Janus jest elementem niepożądanym w policji. Zredukowany Janus rozpoczął na własną rękę badanie przyczyn tej niezasłużonej opinii o sobie, w wyniku czego okazało się, iż telefonogram ów był fałszywy i w głównej komendzie policji nic o nim nie wiadomo. Przodownik Janus wrócił do służby, a policja rozpoczęła dochodzenia w celu wyświeślenia tej sprawy.

Zastanawiający jest jednakże ów skrupulatny pośpiech w zwalnianiu ze służby człowieka i pozbawianie go chleba na podstawie świstka o tak nieprzekonywującej motywacji. Możliwe to jest tylko w czasach, gdy urzędnik nie wie, kiedy i za co może być, (jak mówią w Warszawie), „spławiony“ przez sanatorów, łaknących posad.

—ooo—

Odpowiedzi Redakcji.

Jan Kuzio, Glasseport. Pieniądze w liście otrzymał. Pozdrowienia dla Was i dla p. Antoniego.

Pamiętaj o prenumeracie na III kwartał!

Wielkim przywilejem tego przedsiębiorstwa jest to, że zaoszczędza ono sobie kosztów całej armji pośredników.

Koszty te wynosiłyby miliony dolarów... Dru-gim olbrzymim przywilejem jego jest to, że roz-porządza ono olbrzymimi kapitałami w gotówce, wskutek czego — płacąc z góry za towary — za-oszczędza sobie procentów oraz wielkich strat, wynikających w praktyce kupieckiej tak często w gospodarce na kredyt.

W olbrzymich składach ekspedycyjnych tego domu towarowego umieścił rząd amerykański filję poczty.

Do interesu napływa codziennie około 250.000 listów. Otwieranie ich odbywa się przy pomocy maszyn. 500 urzędniczek zajętych jest czytaniem tych listów, notowaniem czeków, oraz rozsyłaniem nadechodzących obstalunków do odnośnych departamentów.

Uporządkowanie podług alfabetu listy odsyła się na będących w ciągłym mechanicznym ruchu taśmach do kartotek, gdzie zostają one zarejestrowane. Zawarty w każdym liście obstalunek zostaje odnotowany, poczem notatkę odsyła się przy pomocy poczty pneumatycznej do odpowiedniego wydziału.

Poczta pneumatyczna składa się z rur ogólnej długości 15 mil. ang. Rury te rozchodzą się po

Rzeczy ciekawe.

BADANIE GŁĘBIN MORSKICH.

Profesor William Beebe, kierujący stacją doświadczalną Nowojorskiego Towarzystwa Zoologicznego, zamierza przystąpić wkrótce do budowy obmyślonego przez siebie aparatu, który ma mu umożliwić opuszczenie się do takich głębin morskich, o jakich dotychczas istnieją jedynie opisy, zrodzone w wyobraźni. Będzie to stalowy cylinder długości 8-miu stóp, średnicy 3-ch stóp, zdolny wytrzymać olbrzymie ciśnienie, stanowiące na głębokości 1.600 metrów 160 kilogramów na każdy centymetr kwadratowy. Celem zwiększenia bezpieczeństwa aparat będzie tak skonstruowany, by był w stanie oprzeć się naporowi nawet 250 kilogramów na jeden centymetr kwadratowy.

Profesor Beebe, w wywiadzie, udzielonym przedstawicielom prasy amerykańskiej, złożył bardzo zajmujące wyjaśnienia, dotyczącej projektowanej przez siebie wyprawy. Żadna istota ludzka nie zbadała dotychczas oceanu na jakiejś większej głębokości, a przecież nie jest to bynajmniej zadanie tak bardzo trudno. W planowanym przezemnie cylindrze stalowym można śmiało odbyć ten eksperyment — tlen będą sobie sam wyrabiał, w miarę jak będę odczuwał jego potrzebę. Nikt ni- zajmował się dotąd poważnie tą kwestją, ponieważ nie przedstawia ona żadnych korzyści materialnych. Oczywiście, że nie mam pojęcia o tem, co znajduje na głębokości 1.600 metrów — gdybym posiadał w tym kierunku jakieś ściślejsze wiadomości, to może nie dokonywałbym wcale mojego doświadczenia. Wyobrażam sobie jednak, że nie

wszystkich piątach i rozgałęzieniach olbrzymiego gmachu, przez co zaoszczędza się setek gońców.

Przedsiębiorstwo posiada również własną stację kolejową o trzech torach. Z tej stacji ekspedjuje się dziennie przeciętnie po 75 wagonów pełnych ładunku, oprócz tego — olbrzymie ilości paczek pocztowych. Dla reklamy i propagandy posiada firma specjalny olbrzymi oddział, posługujący się pomiędzy innemi własną stacją radio-nadawczą.

Własny zakład wydawniczy sporządza katalogi, reklamy, plakaty oraz wszystkie druki. Jakich potrzebuje tak olbrzymie przedsiębiorstwo. Olbrzymie ilości odpadków papierowych w biurach Sears Roebuck et Co. zostają zużytkowane we własnej fabryce na wyrób tapet. Fabryka ta produkuje w roku około 30 milionów podwójnych rolek tapet.

Firma Sears Roebuck et Co., została założona w roku 1886 przez dwie osoby: Ryszarda W. Sears'a, urzędnika kolejowego, oraz A. C. Roebuck'a, zegarmistrza. Już w roku 1906 interes przekształcony w towarzystwo akcyjne, posiadał kapitał zakładowego 40 milionów dolarów.

W roku 1914 kapitał ten został podwyższony do wysokości 105 milionów dolarów.

Sieciami swoich zakupów obejmuje olbrzymia ta firma wszystkie części świata.

będę błakał się w ciemnościach, jako, iż większość ryb, w tym pasie wody przebywających stale, posiada — zdolność promieniowania świetlnego. — Wprawdzie wyciągnięte na powierzchnię, zasypiają one niesłychanie szybko, ale raz jeden udało mi się taką rybę utrzymać przez kilka minut przy życiu w zupełnie ciemnym pokoju — otóż, wydzielala ona blade światło o przepięknym zielonkawym zabarwieniu.

Prof. Beebe opuszczał się już kilkakrotnie na znacznej głębokości morskiej i robił wyjątkowo zajmujące zdjęcia kinematograficzne. Zazwyczaj w czasie swoich eksploatacyj podwodnych połączony on jest telefonem ze swoim sekretarzem-stenografem, któremu dyktuje wszystkie bezpośrednie obserwacje.

OBŁAWA NA TYGRYSA.

Dwaj oficerowie policji angielskiej w prowincjach centralnych Indji wschodnich: E. M. Jacobson i W. S. Collins, dowiedziawszy się, że tygrys zabił krowę w sąsiedztwie ich posterunku, zasadzili się na drapieżnika.

Po godzinnem przeszło oczekiwaniu w nocy w t. zw. nullah, t. j. zasadzce, umieszczonej na drzewie, usłyszeli ryk tygrysa, zaświecili więc latarnię elektryczną i przy jej świetle strzelili obaj do tygrysa. Zwierz jednak, choć raniony, znikł w lesie.

O świetle urządzono naganę na drapieżnika. Nagle jeden z naganiaczy krzyknął przeraźliwie, a reszta naganiaczy, słysząc ten krzyk, zbiegła. Collins jednak i Jacobson podbiegli do tygrysa, który stał na powalonym naganiaczu. Jacobson strzelił, lecz chybił, wobec czego tygrys, porzuciwszy krąjowca, rzucił się na oficerów i powaliwszy Collinsa na ziemię, poranił go straszliwie pazurami, choć powalony strzelił do niego trzykrotnie z rewolweru.

Wówczas Jacobson zaatakował zwierza kolbą swej strzelby, odwracając w ten sposób uwagę jego od Collinsa, z czego skorzystał Collins i pomimo znacznego upływu krwi, podezłgał się na brzuchu i wystrzelił jeszcze trzykrotnie z rewolweru, tym razem zabijając tygrysa i ocalając życie swemu towarzyszowi. Obu oficerów przewieziono do szpitala w Nagpur.

ZIEMIA POŁKNEŁA GÓRĘ.

W Chile (Ameryka południowa), nad rzeką Claro, zdarzył się niezwykle wypadek geologiczny. Na pół noc od tej rzeki znajdował się lesisty pagórek, który nagle zginał z powierzchni ziemi. Zamieszkali w pobliżu koloniści opowiadają, że usłyszeli huk jakby podczas trzęsienia ziemi, wielu zaś własnymi oczyma patrzyło na to, jak ów pagórek został przez ziemię połknięty: zniknął on poprostu w przepaścistej otchłani, której długość wynosiła 1.200 metrów.

Wkrótce potem ci ludzie, ku ogromnemu zdumieniu, ujrzeli, że dno rzeki się podniosło i że powstała wskutek tego wyspa 300 stóp długości.

NAJWIĘKSZA LATARNIA NA ŚWIECIE.

Paryż miał 15 maja o północy widowisko tego rodzaju, że przechodzący wielkimi bulwarami odnosili wrażenie, iż jakiś wielki meteor spadł z nieba i taki niezwykle blask zajaśniał na horyzoncie.

Dopiero nazajutrz dowiedzieli się wszyscy, że światło pochodziło z największej w świecie latarni.

Ta wielka latarnia przeznaczona jest nie na użytek okrętów, lecz dla samolotów, kierujących się ku Paryżowi.

Wieża na której stoi ta latarnia, ma 60 metrów wysokości i opatrzona jest dwoma potężnymi reflektorami. Złocene lustra tych reflektorów mają 250 centymetrów średnicy i dają światło miljarda świec. Przy sprzyjających warunkach atmosferycznych światło to widać nocą na 400 kilometrów.

30-METROWY POSĄG CHRYSTUSA.

Na Monte Cercevade, która panuje nad całym portem Rio de Janeiro, stanie wkrótce olbrzymia statua. Przedstawia ona Chrystusa, wykonaną jest przez rzeźbiarza Landowskiego. Cokół ma 8 metrów wysokości, a sam posąg — 30. Tą statua Zbawiciela pobiją Brazylijczycy rekord wysokości dla posągów religijnych.

Na razie rekord spoczywa w rękach Włochów. W północnych Włoszech, nad brzegiem jeziora Lago Maggiore, stoi statua świętego Baromeusza, lecz ma ona tylko 23 metrów wysokości. Pomimo to w faldach jego płaszcza mieszczą się schody, a jak zapewnia przewodnik, na nosie świętego, można swobodnie siedzieć.

Czy rekordowa statua w Rio de Janeiro będzie zaopatrzona w schody — nie wiadomo.

WESOŁY KĄCIK.

FERETRON NIE ŻOŁNIERZ.

Służąca godząc się z panią:

— W każdą niedzielę po południu muszę mieć wychód, bo chodzę z „feretronem“.

— Pani: Dobrze, możesz sobie z nim chodzić, ale żeby mi tu do kuchni nie przychodził.

W SĄDZIE.

— Co oskarżony może dodać na swoją obronę?

— Nie mogę nic dodać, bo ostatnie 12 złotych dałem obrońcy.

BOHATER.

— Gdy służyłem w armji niemieckiej, walczyłem jak dziki lew — z jednego frontu skakałem na drugi.

— Dosyć Chaim — co masz mi kłamać. Jak ty mógł skoczyć na przykład z frontu francuskiego na front rosyjski, albo włoski. To przecież za wielka odległość na twoje nogi.

— Moryc, nie bądź głupi. Poco ja miałbym tak daleko skakać. Ja tylko skoczyłem z frontu niemieckiego na francuski i tam zostałem w niewoli. Czy to było tak daleko?

TYMCZASEM.

Ojciec omawia z narzeczoną swą córkę delikatną kwestję posagu:

— Tak, mój kochany, teraz nie mogę dać ani grosza, ale po mojej śmierci dostaniecie i kamienicę i gotóweczkę.

Naręczony drapiąc się w głowę:

— No.. to my tymczasem pobierzemy się z miłości.

NAJKUTECZNIEJSZYM ŚRODKIEM USMIERZAJĄCYM

REUMATYZM

ŁAMANIA, BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW

JEST WYPRÓBOWANY OD LAT 30
I NAGRODZONY
MEDALAMI



DO NABYCIA WSZĘDZIE
WYTWÓRNIA: GŁÓWNY SKŁAD WYSYŁKOWY
APTEKA MIKOŁASCHA
LWÓW.

Ważna wiadomość dla cierpiących!



Wszelkie, jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów i inne podobne przypadłości usuwa w zupełności sławny i prawdziwy

ICHTIOMENTOL

do nacierania.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtimentol jest najlepszym środkiem tego rodzaju.

Główna fabryka prawdziwego ICHTIOMENTOLU:

Laboratorium apteki **SZYMONA EDELMANA**
w Samborze, Nr. 75/2.

Wysyła się pocztą za poprzednim przystaniem należności albo za zaliczką: 5 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za zł. 12.50. — 10 flak. z opłaconą pocztą i opakow. za 23 zł. — 25 flak. z opłaconą pocztą i opak. za 50 zł.

D. H. KOWALSKI

Kraków, ul. Garbarska L. 26.
poleca po cenach konkurencyjnych
najlepsze akumulatory do aparatów
radiowych.

Myśl przewodnia:

Podniesienie i zdobycie dobrobytu, powodzenia i szczęścia.

Wyższa Uczelnia Kroju i Szycia „Władysława” wydała najlepszy i jedyny w Polsce

PODRĘCZNIK KROJU KONFEKCJI DAMSKIEJ I DZIECINNEJ

dla sił fachowych i samouków, opracowany wedle najnowszych krojów zagranicznych, z uwzględnieniem strojów narodowych.

Na podstawie podręcznika każda Czytelniczka ma możność wyuczenia się samodzielnie w krótkim czasie i bez wielkiego wysiłku konfekcji damskiej i dziecięcej, zaoszczędzając w ten sposób pieniądze na stroje.

Cena podręcznika dla Prenumeratorów „Wieńca-Pszczółki” **zniżona na 8 zł.** (z przesyłką poleconą 9 zł.) **za dwa tomy** (druk na papierze ministerjalnym). Do nabycia w Administracji, Kraków, Rynek Gł. 6. Należytość nadsyłać można czekiem P. K. O. na konto Nr 400.900, zaznaczając u góry na środkowej części czeku: „Podręcznik kroju”.

UWAGA! Niezbędne dla każdego UWAGA!

ZBIOREK OBCYCH WYRAZÓW, spotykanych w książkach i pismach, objaśniający ich znaczenie i podający wymowę. Cena z przesyłką 1.50 zł.
WETERYNARZ WIEJSKI. O zaraźliwych chorobach zwierząt domowych. Cena z przesyłką 90 groszy.

Napisał Dr. S. Gracz.

Wysyłamy po otrzymaniu należności. — Za zaliczeniem o 50 groszy drożej.

WYDAWNICTWO BIBLIOTEKI OŚWIATY LUDOWEJ

W WARSZĘCIE (Pomorze).

Kolporterom i odsprzedawcom udzielamy wysokiego rabatu

„Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu”.

„Nie kupuj dzisiaj zagranicznych towarów, bo jutro cierpieć będziesz nędzę”.

MIESIĘCZNIK

POLSKI CZERWONY KRZYŻ

MIESIĘCZNIK

Oficjalny Organ Warszawskiego Okręgu-Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża

W KAŻDYM NUMERZE PRZYNOSI:

1. Artykuły programowe, ideowo-propagandowe, sanitarne, artykuły z dziedziny medycyny, z zagadnień społecznych, o pielęgniarstwie, siostrach Polskiego Czerwonego Krzyża, o Kołach Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża etc.
2. Sprawozdanie z działalności Czerwonego Krzyża w Polsce,

3. Prace, informujące o Czerwonym Krzyżu zagranicą.
4. Dział p. n. „Pro publico bono”, który obejmuje wiadomości z życia innych instytucji społecznych.
5. Różne wiadomości, będące w związku z Czerwonym Krzyżem i z pracą społeczną w Polsce i zagranicą.
6. Przegląd książek i czasopism.

Cena pojedynczego egz. 1. **Prenumerata roczna 12 zł.** Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Mazowiecka 9 m. 7. Tel. 302-96. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 10-540.**

Wydawca: St. Rymar. Nacz. red.: Jan ZAMORSKI, Odp. red. Aleksander Soleski. — Drukarnia „Głosu Narodu” w Krakowie